

# W pułapce dogmatu

czyli krótkie rozważania na temat kultu Marii

Autor: Robert Merecz

**Jedną z kontrowersyjnych postaci, które dzielą protestantów i katolików, jest osoba Marii - matki Jezusa. Pomimo tego, że Biblia nie poświęca jej zbyt dużo miejsca na swoich stronach, Maria przez wieki, stała się dla wielu kluczową osobą.**

**Królowa w złocie z Ofiru stoi po twojej prawicy.**

Jedną z kontrowersyjnych postaci, które dzielą protestantów i katolików, jest osoba Marii - matki Jezusa. Pomimo tego, że Biblia nie poświęca jej zbyt dużo miejsca na swoich stronach, Maria przez wieki, stała się dla wielu kluczową osobą. Jej kult sięgnął takiego szczytu, że wielu prominentnych ludzi w Kościele Katolickim mówi głośno o stworzeniu nowego dogmatu - to znaczy o ogłoszeniu Marii Współodkupicielką.

W niniejszym wypracowaniu przedstawię krótką historię kultu Marii, a następnie skupię się na niektórych Rzymskokatolickich dogmatach takich jak: Wieczne Dziewictwo, Niepokalane Poczęcie i Cieleśne Wniebowzięcie. Ostatni rozdział, przed podsumowaniem, będzie poświęcony dyskusji nad Marią jako Współodkupicielką, Pośredniczką i Wstawienniczką.

## Historyczny rys "uwielbiania Marii"

Jest rzeczą niemożliwą by dokładnie wskazać datę początku kultu Marii. Najwcześniejsza artystyczna prezentacja Marii została znaleziona w katakumbach Pryscylli w Rzymie. Fresk ten ukazuje dziewicę z dzieciątkiem i jest datowany na 150 rok n.e. Za kolejny dowód wczesnego uwielbienia Marii uważany jest fragment modlitwy do Marii - Sub tuum praesidium- z przełomu trzeciego i czwartego wieku. Jednakże większość specjalistów zgadza się, iż jawne wielbienie Marii rozpoczęło się dopiero w piątym wieku. W 431 Sobór Efeski zdecydował, że Cyryl Aleksandryjski miał rację nazywając Marię Theotokos (Nosicielką Boga), a Nestorius, patriarcha Konstantynopola, ze swoim Christotokos (Nosicielka Chrystusa) został odrzucony jako heretyk. Różnice pomiędzy tymi dwoma stanowiskami nie były jednak rozumiane przez rzesze chrześcijan. Według analizy Carrolla, większość chrześcijan rozumiała, że Nestorius próbował odmówić Marii tytułu, który implikował bliskie powiązanie między Marią a Bogiem. Przez odrzucenie tegoż biskupa, Kościół nieświadomie otworzył drzwi kultowi Marii.

W roku 553 II Sobór Konstantynopolski zatwierdził doktrynę głoszącą, iż dziewictwo Marii zostało zachowane także zaraz po narodzinach Jezusa oraz doktrynę boskiego rodzicielstwa Marii. Pomimo tego, że kolejne wieki były trudne dla Imperium Rzymskiego jak i dla samego Kościoła, kult Marii nie tylko przetrwał ale także zyskał nowe "przyczółki". W tym okresie oddzielono Marię od jakiegokolwiek seksualności tak, że była nazwana "Marią Wieczną Dziewicą" (w 649 na Soborze Laterańskim Maria została "stałą" dziewicą). Listy papieża Grzegorza Wielkiego z końca szóstego i początku siódmego wieku potwierdzają popularność Marii. W jednym z tych listów wspomina on Pawła, diakona kościoła w Rieti, który pragnął przenieść niektóre relikty do "bazyliki Błogosławionej Zawsze Dziewicy Marii Matki Bożej i naszego Pana Jezusa Chrystusa". W innym liście papież dał pewnemu Janowi pozwolenie na poświęcenie bazyliki Dziewicy Marii.

Do dwunastego wieku kult Marii był już bardzo rozpowszechniony. W tym czasie Bóg i Jezus byli uważani za królów i sędziów, co odzwierciedlało strukturę społeczną ówczesnych dni. W tej sytuacji bardziej sensowne było modlenie się do matki Władcy, która jako dobrotliwa pani feudalna mogła poprosić syna by ten uczynił coś dla swoich ludzi. Nawet tytuły które obecnie są używane w stosunku do Marii takie jak: Nasza Pani, Królowa Niebios, Madonna, odzwierciedlają ten sposób myślenia. Następne wieki charakteryzowały się budową kolejnych świątyń ku jej czci. Ponieważ popularną była wiara w to, że Maria została cieleśnie wzięta do nieba, ludzie musieli zadowolić się innymi relikwiami niż kawałki ciała. Shinnery w swoim artykule wspomina pewne powiedzenie o tamtych czasach, że "jeśli się mówi, iż była wystarczająca ilość kawałków prawdziwego krzyża dostępna w średniowieczu, by wybudować łódź, to było wówczas również wystarczająco mleka dziewicy by ją zatopić." Niektórzy autorzy twierdzą, że można jeszcze znaleźć mleko dziewicy Marii w niektórych europejskich kościołach.

Pierwsze poważne zagrożenie dla Królowej Niebios, po tysiącletnim, w miarę spokojnym panowaniu, nadeszło razem z reformacją. Atak nastąpił nie tylko ze strony protestantów ale również i katolików. Najlepszym tego przykładem jest katolicki humanista, Erazmus. Jednak wszelki krytycyzm kultu Marii przynosił odwrotny skutek od zamierzonego tak, że w siedemnastym wieku kult ten sięgnął swojego drugiego szczytu. Niedługo później nadszedł czas by na scenę weszło Oświecenie, które wyrzuciło wszystkich poprzednich aktorów ze sceny. Dla "oświeconych" ludzi Maria była tylko przesadnym wymysłem ludzi zacofanych. W racjonalnym umyśle nie było miejsca dla żadnej religii. Ale Oświecenie nie trwało zbyt długo, a jego miejsce zajął tajemniczy Romantyzm. Ten okres był wręcz wymarzoną dla rozwoju kultu. Nic więc dziwnego, że w tym czasie Maria była widziana w wielu miejscach w całej Europie. Uwielbienie Marii sięgnęło takiego zenitu, iż wiek dziewiętnasty był także nazywany "wiekiem Marii". W 1854 roku Kościół Rzymskokatolicki ogłosił nowy dogmat - Niepokalane Poczęcie Marii.

Wiek dwudziesty rozpoczął się w tym samym duchu. Maria objawiała się z taką częstotliwością jak nigdy przedtem. Wówczas miało miejsce słynne objawienie w Fatimie. Papież Pius XII chwalił się, że "liczba lokalnych zakonów szukających zatwierdzenia przez Rzym przed rokiem 1900 nigdy nie przekroczyła dziesięciu rocznie, natomiast po tym roku liczba ta wzrosła do tysiący." Ten sam papież w 1950 roku ogłosił dogmat o Wniebowzięciu Cieleśnym Marii. Ale nie cały wiek dwudziesty był radosny dla czcicieli Marii. II Sobór Watykański spowolnił oficjalny rozwój kultu, przynajmniej na kilka lat. W dokumencie tego soboru jest powiedziane:

"Kult Marii powinien być wspierany, ale fałszywość przesady i z drugiej strony nadmiar zaślepienia musi być unikany. Powinno się strzec by jakiegokolwiek słowo lub uczynek nie prowadził oddzielonych braci lub kogokolwiek innego do błędu odnośnie prawdziwej doktryny Kościoła."

Sobór ten nie był lubiany przez "mariański obóz" w kościele katolickim. Ale nie musiał on zbyt długo czekać na papieża, który byłby całkowicie poświęcony Marii. Motto Jana Pawła II brzmi: "Totus Tuusum Maria" co oznacza "Mario, jestem całkowicie twój" Jednakże papież złapał siebie sam w pułapkę swoich dwóch pragnień: 1. by połączyć kościoły i wyznania pod parasolem jednego kościoła (katolickiego); 2. by adorować Marię i podnieść jej status do roli Współodkupicielki. Jak na razie to pierwsze pragnienie przeważa w polityce papieża. Ale przyszłość kultu nie jest jasna, szczególnie teraz kiedy obecny papież osiągnął sędziwy wiek. Jaką opcję będzie reprezentował kolejny biskup Rzymu? Który obóz w kościele katolickim będzie lepszy w promowaniu swojego kandydata? Dalszy los kultu maryjnego zależeć będzie od następnego patriarchy Rzymu.

## **Wieczne Dziewictwo**

"Jeśli ktoś nie wyznaje w harmonii ze świętymi Ojcami, że święta, wiecznie dziewica i niepokalana Maria jest prawdziwie matką Boga, ponieważ ostatnimi czasy bez nasienia a z Ducha Świętego poczęła Boga - Słowo, szczególnie i prawdziwie, który był zrodzony z Boga Ojca przed wiekami, i nosiła go w czystości, a po Jego narodzinach jej dziewictwo pozostało niezniszczone, niech będzie potępiony"

"Wieczne dziewictwo świętej Matki Bożej jest prawdą objawioną przez Boga, którą możemy znać jako taką z Pisma Świętego i Boskiej Tradycji, i jest ogłoszone Świętemu Kościołowi jako dogmat wiary."

Dogmat o wiecznym dziewictwie jest jednym z najważniejszych dogmatów, o ile nie najważniejszym, w katolickiej mariologii. Dogmat ten jest fundamentem dla wielu innych takich jak: bycie Matką Boga, Niepokalane Poczęcie Marii, czy jej Wniebowzięcie. Może on także służyć za podstawę kolejnego maryjnego dogmatu, który ma mówić o odkupicielskiej roli Marii. Wszystkie te wierzenia zakładają bezgrzeszność Marii oraz to, iż nie była ona w żaden sposób skażona grzechem. Stosunek seksualny spowodowałby, że nasienie mężczyzny które jest "nośnikiem" grzechu pierwotnego znalazłoby się w ciele Marii. By zachować całkowite oddzielenie Marii od wszelkiego nawet podejrzenia o zetknięcie z grzechem, Kościół katolicki postanowił widzieć Marię jako wieczną dziewicę.

Sam termin "dziewica" w katolickiej definicji zawiera w sobie trzy elementy. Pierwszym jest pragnienie powstrzymania się od wszelkiej przyjemności płynącej ze związku seksualnego, niezależnie od warunków w których się dana osoba znajduje (np.: małżeństwo). Drugi element stanowi, że osoba nigdy nie doświadczyła stosunku seksualnego, a trzeci i ostatni punkt, który jest konkluzją dwóch poprzednich mówi, iż dziewica musi mieć nieuszkodzoną "pieczęć dziewictwa". Dziewictwo Marii zawiera w sobie, według katolickich teologów, te trzy elementy. To natomiast oznacza, iż Maria była dziewicą przed, w czasie i po porodzie Jezusa.

Maria była dziewicą przed narodzeniem Jezusa (ante partum). Jest to pogląd z którym zgadzają się wszystkie główne kościoły. Biblia głosi, że Jezus był poczęty w łonie Marii z Ducha Świętego. Nastąpiło to bez żadnych ludzkich środków i bez naruszenia dziewictwa Marii.

Maria była dziewicą w trakcie porodu (in partum). To, jak i kolejne twierdzenie, jest głoszone prawie wyłącznie przez katolików. Aby być dziewicą, jak jest nazwaną wiecznie dziewicą, Maria musiała mieć nieuszkodzoną błonę dziewiczą. Skoro jednak nie jest możliwym urodzić i dalej mieć nieuszkodzoną błonę, Kościół Katolicki ogłosił to jako cud. Jednakże "nieuszkodzona pieczęć dziewictwa" podnosi pytanie odnośnie pełnego człowieczeństwa Jezusa. Wielki mąż kościoła - Tertulian w swojej polemice z Docetesem, opowiedział się za tym, że Maria utraciła swoje dziewictwo przy urodzeniu Jezusa. Jego pogląd był odrzucony przez późniejszy kościół katolicki. Wielkim adwokatem doktryny dziewictwa in partum był Augustyn, który wyraził ją w następujący sposób: "Ona poczęła i jest dziewicą, rodzi i jest dziewicą." Katolicycy teologowie widzą także poparcie tegoż dogmatu w Piśmie Świętym. Dwoma sztandarowymi fragmentami "popierającymi" to wierzenie są wersety: Ezechiela 44:2 oraz Pieśni nad Pieśniami 4: 12 . Jakkolwiek, przy obiektywnym przeegzaminowaniu w świetle kontekstu, wersety te okazują się mizernym, jeśli nie żadnym, argumentem w tej sprawie .

Podczas gdy łacińscy Ojcowie Kościoła podkreślali fakt dziewictwa Marii w czasie porodu, ich greccy odpowiednicy kładli wielkie znaczenie na brak bólu związanego z porodem Chrystusa . Jej ludzkie doświadczenia były całkowicie inne od naszych, ponieważ ona nie miała żadnego grzechu.

Maria pozostała dziewicą po urodzeniu Jezusa (post partum). Ponoć ewidentny dowód dziewictwa Marii post partum można znaleźć przy porównaniu przepowiedni Izajasza z pierwszym rozdziałem ewangelii Łukasza. Ponoć - ponieważ trudno dostrzec tam cokolwiek, co by miało potwierdzić powyższą tezę. Trzeba naprawdę wiele "wczytywać się" w tekst by dojść do wniosków przedstawianych przez adwokatów tego pomysłu. Bardziej przekonujące są już pośrednie dowody przytaczane przez katolickich myślicieli. Mają one na celu pokazanie, iż Biblia stwierdza brak posiadania rodzeństwa przez Jezusa. I tak na przykład w Łuk. 2: 41 jest napisane, że rodzice Jezusa chodzili każdego roku na święto Paschy. Raczej nie jest to prawdopodobne by Maria szła do świątyni mając inne dzieci poza Jezusem. Poza tym Jezus, kiedy wisiał na krzyżu powierzył swoją matkę opiece Jana, co przecież nie byłoby potrzebne jeśli miałyby ona inne dzieci.

Protestancką reakcją na dogmaty dziewictwa Marii w czasie i po porodzie Jezusa jest wskazanie na filozofię gnostyków kryjącą się za tymi wierzeniami. Prowadziła ona do myślenia o stosunku seksualnym jako czymś złym. Przykładem tego jest list, jaki w czwartym wieku Bonosus, biskup Illyrii napisał do Anysiusa:

"Masz dobry powód by być przerażony myślą, że inne życie mogłoby pochodzić z tego samego dziewiczego łona, z którego narodził się Chrystus według ciała. Przecież Pan Jezus nigdy by nie wybrał by urodzić się z dziewicy jeśli kiedykolwiek sądziłby, że nie będzie ona miała takiej kontroli nad sobą, by zanieczyścić nasieniem z ludzkiego stosunku miejsce narodzin Pańskiego ciała, dworu Wiecznego Króla."

Ale przecież to Bóg stworzył nas z naszą seksualnością i uważał to za coś dobrego. Poza tym w Piśmie Świętym znaleźć można fragmenty wymieniające imiona braci Jezusa . To jednak nie dowodzi niczego, argumentują katolicycy apologety, wskazując że w Starym Testamencie termin "brat" odnosił się także do kuzyna. Ani język hebrajski ani aramejski (język używany przez Jezusa i jego uczniów) nie mają słowa "kuzyn". Łatwo więc było autorom Nowego Testamentu przenieść tą hebrajską praktykę nazywania kuzyna bratem do języka greckiego. Liczne przykłady takiej praktyki widać w Septuagincie (greckim przekładzie Starego Testamentu). Jednakże katolicycy teologowie nie są w stanie pokazać jakkolwiek przykład takiego użycia słowa "brat" w Nowym Testamencie. Można wręcz wykazać coś przeciwnego. Paweł - nowotestamentowy autor - używa słowa "kuzyn" (anepsios) a nie "brat" (adelphos) jakby można się spodziewać bazując na argumentacji katolickiej. Pogląd, że Jezus miał rzeczywistych braci i siostry jest także podparty faktem, iż zwykle są oni wymieniani razem z Marią, matką Jezusa. Biblia stwierdza, że nie wierzyli oni w Niego aż do Jego zmartwychwstania. To jest powód dla którego Jezus będąc na krzyżu, powierzył Janowi, który wierzył w Niego, swoją matkę. Jak Benco stwierdził w swojej książce, pojęcie Marii jako dziewicy post partum "jest oparta częściowo na tradycji a częściowo na egzegezie pewnych fragmentów Nowego Testamentu. (...) Siła dowodu jest umocowana na tradycji, która zaczęła pojawiać się w połowie trzeciego wieku i jest bardzo oparta na materiałach apokryfalnych, szczególnie na Protoewangelii Jakuba." Z drugiej strony, katolik Friedhoff powiedział:

"Ci, którzy utrzymują że Maria zrezygnowała z dziewictwa po urodzinach Chrystusa, próbują udowodnić to na podstawie Pisma Świętego. Piętnaście wieków prawie nic ich nie nauczyło i dzisiaj oni wciąż z taką samą zaciętością jak zawsze, odnoszą się do tych samych tekstów, tak jakby Św. Klemens Aleksandryjski, Orygen, Św. Jan Chryzostom, Św. Ambroży, Św. Jeromi, Św. Hilara i inni nigdy nie odpowiedzieli na ich obiekcje."

Ostatnim ważnym punktem w dyskusji nad ciągłym dziewictwem Marii jest jej ślubowanie. Jak było wcześniej wspomniane w definicji dziewicy Maria, aby być nazwaną dziewicą, nie mogła mieć jakiegokolwiek pragnienia by związać się z kimś seksualnie. Tak więc aby "zabezpieczyć" Marię jako dziewicę, kościół katolicki ogłosił, iż Maria zawarła ślubowanie, że pozostanie dziewicą całe życie. Augustyn był prawdopodobnie pierwszym, który zaproponował to rozwiązanie. Tekst, którym podpierają się obrońcy tej teorii, znaleźć można w Ew. Łuk. 1: 34: "Na to Maryja rzekła do anioła: 'Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?'. Pytanie kobiety nie ma żadnego sensu, argumentują katolicy, w świetle faktu, że była ona już narzeczoną Józefa. Po wieści Gabriela, że będzie miała dziecko, Maria nie powinna się martwić o sposób w jaki to miałyby się stać, ponieważ naturalnie można by było rozumieć, iż dziecko będzie pochodzić z małżeństwa. Ona, jednakże, widziała jakieś z tym związane komplikacje. Jedynym wyjaśnieniem tego wyraźnego paradoksu jest to, że Maria była związana w swoim sumieniu ślubowaniem pozostania dziewicą. Dlatego, nie widząc naturalnego sposobu na rozwiązanie tej sytuacji Maria zadała pytanie: "Jak to się stanie?". Karl Keating napisał, że "od najwcześniejszych interpretacji Biblii widzimy, że to znaczyło, że ona ślubowała dożywotnie dziewictwo, nawet w małżeństwie." Nasuwa się jednak pytanie, czy rzeczywiście jest to to, co Maria miała na myśli. Ona nie powiedziała: "Jakże się to stanie, skoro ja nie będę znała męża?" albo "Jak to się stanie, skoro złożyłam śluby dziewictwa?" Jej troską jest czas obecny "... skoro nie znam męża?" (wyróżnienie moje). To wskazuje, iż Maria rozumiała wypełnienie się słów Gabriela jako mające miejsce w bardzo bliskiej przyszłości. Jeśli jednak przyjmie się drugą opinię, to jak wyjaśni się fakt, iż Maria zamierzała wyjść za mąż i to zrobiła? Jaki sens miałyby takie postępowanie? To ślubowanie byłoby czymś bardzo dziwnym i przeciwnym biblijnej kulturze tamtych dni. A poza tym, jeśli dziewictwo Marii w czasie i po urodzinach Jezusa jest prawdziwe i tak ważne dla kościoła, to dlaczego nie znajdujemy tego jasno określonego w żadnej księdze Nowego Testamentu? Może znając lub słysząc o rodzeństwie Jezusa, nikt nie miał powyższych problemów?

### **Niepokalane Poczęcie**

"My deklarujemy, ogłaszamy i definiujemy, że doktryna która utrzymuje, że najbardziej błogosławiona Dziewica Maryja w pierwszym momencie jej zapłodnienia, przez pojedynczą łaskę i przywilej dany przez wszechmocnego Boga, przez wzgląd na zasługi Jezusa Chrystusa, Zbawiciela ludzkiej rasy, była zachowana wolną od wszelkiego skażenia grzechu pierworodnego, jest doktryną objawioną przez Boga i dlatego ma być wyznawana stanowczo i ustawicznie przez wszystkich wiernych."

Ósmego grudnia 1854 roku papież Pius IX ogłosił bullę Ineffabilis Deus, w której znalazł się nowy dogmat o Niepokalanym Poczęciu. Od tego momentu Kościół Rzymskokatolicki oficjalnie zdecydował się by wyznawać bezgrzeszność Marii i to nie tylko jej duszy ale i całej osoby. Główną i podstawową myślą tego dogmatu jest to, iż Maria była uchowana od grzechu pierworodnego. To jednak wprowadziło nowy problem do kościoła. Jak wyjaśnić brak grzechu pierworodnego u Marii pomimo tego, że była poczęta w akcie małżeńskim swoich rodziców. Wiele teologicznych prób było podejmowanych by rozwiązać ten dylemat. Warto przytoczyć tylko kilka z nich :

- \* Maria miała grzech pierworodny i w tym samym czasie go nie miała.
- \* Rodzice Marii nie mieli żadnego pożądania w czasie aktu małżeńskiego.
- \* W momencie grzechu Adama, Szatan wszedł w niego i objął w "posiadanie jego umniejsze narządy", oprócz jednej molekuly która przechodziła z pokolenia w pokolenie, aż zapewniła materiał dla Marii.
- \* Bóg oczyścił nasienie ojca Marii, także dusza weszła już w nieskalane, bezgrzeszne ciało.

Niestety, wszystkie z tych rozwiązań sugerują, że Maria nie potrzebowała zbawiciela. Duns Scotus zaproponował inny pomysł, który jest do dziś wspierany przez kościół katolicki. Jego pomysł polegał na tym, iż Maria była odkupiona przez Jezusa Chrystusa w zachowawczy a nie w odnowieńczy sposób . To jednak zmuszało kościół do stawienia czoła wersełom takim jak Rzym. 5: 12, który mówi: "Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli". W tych i innych fragmentach fakt grzechu każdego człowieka za wyjątkiem Jezusa Chrystusa jest przedstawiony bardzo jasno. Kościół katolicki w tym przypadku poszedł po najmniejszej linii oporu. Na XIX Ekumenicznym Soborze w Trent ogłoszono niepodważalny i ostateczny sąd kościoła który wykluczył osobę Marii ze słowa "wszyscy". "Ona jest

uprzywilejowana; ona nie jest oczyszczona z grzechu jak my, gdyż prawo grzechu nie miało nad nią mocy."

Interesującą rzeczą jest sposób w jaki Bóg "oczyścił" Marię z grzechu pierworodnego. Wiadomo, iż nasienie ojca Marii nie mogło być oczyszczone z grzechu pierworodnego, gdyż wówczas Maria nie potrzebowałaby zbawiciela. Z drugiej jednak strony, Bóg nie mógł oczyścić jej "zbyt późno" ponieważ wtenczas byłaby skażona grzechem. Tak więc Stwórcą cudownie oczyścił ją w momencie, kiedy zaczęła istnieć jako osoba, czyli kiedy jej dusza łączyła się z ciałem. W ten sposób Maria miała grzech pierworodny (ale nie do końca ponieważ nie była wtedy jeszcze osobą) i potrzebowała zbawiciela, bo bez Boskiej interwencji miałaby grzech. Był to jedyny raz kiedy Bóg zadziałał tak w ludzkiej historii. Po małej poprawce w słowie "wszyscy" kościół katolicki stanowczo twierdzi, że "Boski cud nie może zmienić faktu, że my byliśmy grzesznikami. Jezus i Maria są jedynymi wyjątkami; oni zawsze byli święci."

W Piśmie Świętym nie można znaleźć nic co by popierało ten pogląd. Niektórzy chcą go podpieierać na błędnie przetłumaczonym w Wulgacie wersecie I Mojż. 3: 15 gdzie zamiast słowa "on" jest słowo "ona" . Pomimo tego, że teolodzy powszechnie zgadzają się że chodzi tu o rodzaj męski, nikt nie zmienia dogmatu. Jeszcze jednym fragmentem, którym zwolennicy dogmatu podpieerają swoje wierzenie jest Łuk. 1: 28: "Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z Tobą". Ten werseł stanowi klucz do omawianego dogmatu. Maria nie mogłaby być pełna łaski gdyby nawet przez moment była bez niej. Poza tym, druga część: "Pan z Tobą" wskazuje na to, że zawsze między Bogiem a Marią istniała doskonała społeczność. Są to dwa główne wersety na podstawie których buduje się całą argumentację podpieerającą doktrynę Niepokalanego Poczęcia.

Zbyt pomocna w tej kwestii nie okazuje się także tradycja. Do dwunastego wieku większość ojców kościoła była przeciwna Niepokalanemu Poczęciu i dopiero wiek szesnasty przyniósł przychylnych doktrynie ludzi.

Patrząc na to wierzenie widać, iż nie wynika ono z Biblii lecz jest raczej logiczną konsekwencją dogmatu Wiecznego Dziewictwa.

### **Cielesne Wniebowzięcie**

"My deklarujemy, ogłaszamy i definiujemy to jako dogmat objawiony przez Boga, że Niepokalana Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica - kiedy kurs jej życia dobiegł końca - została wzięta, ciało i dusza, do chwały niebiańskiej. Stąd też, jeśli ktoś (...) śmiałyby zaprzeczyć (...) co my zdefiniowaliśmy, niech mu będzie wiadome, że wyparł się (...) wiary."

Ten dogmat jest klarownym przykładem bycia uwięzionym w pułapce założeń. Skoro założono, że Maria jest wieczną dziewicą i nie miała żadnego kontaktu z grzechem, trzeba było stwierdzić że była bezgrzeszna. Ale aby była bezgrzeszna nie mogła mieć grzechu pierworodnego. Teraz, kiedy jest już czysta i nieskalana grzechem pierworodnym, nie powinna ponosić konsekwencji przekleństwa z ogrodu Eden. Maria nie powinna zaznać śmierci. Mały problem z tym dogmatem polega na tym, że o ile poprzednie dogmaty wspierały się mglistymi referencjami biblijnymi lub tradycją, ten nie może podeprzeć się ani jednym ani drugim. Katolicy bibliści nie próbują nawet ukrywać tego faktu i szukają wsparcia w wyjaśnieniu logicznym. Jednym z takich wyjaśnień jest dziewięć-punktowa dyskusja uzasadniająca dlaczego Maria była cielesnie wzięta do nieba:

1. Ona była Matką Bożą;
2. Ciało Marii i Jezusa są jednym;
3. Ciało Marii jest zjednoczone z zasadami życia;
4. Maria jest dziewicą;
5. Maria jest nieskalana grzechem;
6. Maria jest Błogosławiona pomiędzy niewiastami;
7. Maria jest Nową Ewą;
8. Inni święci cieszyli się tym przywilejem;
9. Nigdzie nie można znaleźć ciała Marii ani nie ma jej reliktyw.

Inny sposób katolickiej argumentacji bazuje na zasadzie: Petuit, Decuit, Fecit . Polega to na tym:

\* Bóg może to zrobić;

\* Jest to właściwe by Bóg to zrobił

\* Dlatego Bóg to zrobił.

W tym sposobie rozumowania jest jeden słaby punkt. Jest nim połączenie pomiędzy punktem pierwszym a trzecim - skąd wiemy, że jest to właściwe by Bóg to zrobił? Warto także zwrócić uwagę na pewną rzecz. Otóż w cytowanej na początku tego fragmentu bulli papieskiej, nie jest jasno stwierdzone czy Kościół ma wierzyć w to, że Maria umarła i została wskrzeszona i zabrana do nieba czy też w ogóle nie umarła. Bulla jedynie stwierdza, iż Maria została wzięta do nieba gdy kurs jej życia dobiegł końca. Takiej niepewności nie ma Ortodoksyjny Kościół Grecki, który deklaruje że Maria umarła i została wzbudzona z martwych. Jeden z teologów tegoż kościoła napisał:

"... jedenaście lat po wniebowstąpieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa, to jest 44 roku Pańskiego czyli kiedy miała 59 lat, archanioł Gabriel został posłany (...) aby powiedzieć Jej, że jest w Jej mocy pójść do nieba kiedykolwiek zechce (...) Najświętsza śpi, a pochówek tego naczynia wyboru jest prowadzony przez błogosławionego apostoła (...) Były tam też anioły i archanioły (...) eskortujące Ją do nieba jako nadrzędną Królową."

Niezależnie od wyboru "wariantu wniebowzięcia", jasnym jest, że nawet tradycja wczesnego Kościoła nie znała czegoś takiego jak wniebowzięcie Marii. Książka Burghardta *The Testimony of the Patristic Age Concerning Mary's Death* (Świadectwo Wieku Patriarchów Odnośnie Śmierci Marii) pokazuje, iż cała ta idea pojawiła się dużo później (za wyjątkiem *Transitus Mariae* - apokryfu który był potępiony przez papieża Galazego I).

Powyższy dogmat, jak już było wspomniane, nie ma żadnego oparcia ani w Piśmie Świętym ani w tradycji - dwóch filarach na których Kościół Rzymskokatolicki twierdzi, że buduje swoje doktryny. Nie powstrzymuje to jednak katolików przed wierzeniem w Wniebowstąpienie, ponieważ cokolwiek Kościół ogłosi *ex cathedra* jest nieomylnie i jest objawione przez Boga.

### **Współodkupicielka, Pośredniczka, Wstawiennicza**

Ten punkt jest inny od poprzednich. Wcześniejsze dyskusje traktowały o istniejących, oficjalnych dogmatach Kościoła katolickiego. Ten punkt natomiast omawia wierzenia które nie są jeszcze oficjalnie ukonstytuowane. I tak na przykład Maria jako współodkupicielka jest wierzeniem szeroko rozpowszechnionym ale nie jest jeszcze dogmatem wiary Kościoła powszechnego, choć wielu obserwatorów podaje to wierzenie jako następne w kolejce do bycia ogłoszonym jako obowiązujące dla wszystkich wiernych. Warto spojrzeć bliżej na tok myślowy kryjący się za tym, być może przyszłym dogmatem.

Najbardziej oczywistym powodem dla którego istnieje to wierzenie jest logiczna konkluzja. Jeśli Maria była Matką Boga, była bezgrzeszną i wziętą do nieba przez Boga aby tam z Nim być, to oznacza to, iż przez cały czas współdziałała z Jezusem w procesie odkupienia świata. Używając słów Vollerta, można to wyrazić: "Gdzie Chrystus jest, tam jest Maria; gdzie Chrystus działa, tam działa Maria." Należy przy tym jednak zwrócić uwagę na to, że Kościół katolicki nie twierdzi że Maria jest równa Chrystusowi. Katolickie stanowisko jest takie, iż żadne stworzenie nie może być równe Stwórcy. Termin "Współodkupicielka" wyraża jedynie pomocną rolę w odkupieńczym dziele Jezusa. Werset wykorzystywany do obrony tego stanowiska znajduje się w Ewangelii Jana 19: 26 gdzie Jan pisze: Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: 'Niewiasto, oto syn Twój.'" Na wypadek gdyby ktoś nie zrozumiał dokładnie odniesienia tego fragmentu do omawianego zagadnienia, papież Pius XII w encyklice *Mystici Corporis* wyjaśnia:

"To była ona, która zawsze najbardziej zjednoczona ze swoim Synem, jak Nowa Ewa, ofiarowała Go wiecznemu Ojcu na Golgocie, razem z ofiarą jej matczynych praw i miłości, w imieniu wszystkich dzieci Adama, skażonych przez jego hańbiący upadek."

Kościół katolicki nie wypracował jeszcze pełnej jedności w swoich szeregach dotyczącej odkupieńczej roli Marii. Jak dotychczas sprawa posłuszeństwa Marii dzieli katolickich teologów na dwa obozy: minimalistów i maksymalistów. Ci ostatni twierdzą, iż odkupienie było możliwe dzięki posłuszeństwu Marii wobec słów Bożych. Ale to, według minimalistów, oznacza że odkupienie rodzaju ludzkiego miało dwa źródła: niebiański i ziemski, co jest całkowicie sprzeczne z augustyńskim poglądem na ludzkość. Ten problem nie znalazł jak do tej pory rozwiązania akceptowalnego przez obie strony.

Inną rolą blisko związaną z tą wyżej omawianą jest bycie pośredniczką. Żadna łaska nie dochodzi do nas bez pośrednictwa Marii. Jeśli ktoś chce otrzymać odpuszczenie grzechów powinien zwrócić się do Marii, ponieważ wszystko "przechodzi przez jej dziewicze ręce" i o cokolwiek ona poprosi Syna, ten wykonuje. Znakomitym przykładem tego jest wesele w Kanie Galilejskiej. Dodatkowo dwa inne wersety są przytaczane przez teologów katolickich: Łuk. 1: 41 oraz 44. Oba mówią o poruszeniu się dziecka w łonie Elżbiety w czasie wizyty Marii. Oczywistym jest, iż było to spowodowane obecnością Jezusa w łonie Marii, ale właśnie wymagało to obecności Marii, bez której nie byłoby to możliwe. Maria jako Pośredniczka jest kanałem wszelkich łask. Następujący cytat bardzo dobrze ujmuje, jak to twierdzenie jest rozumiane przez przynajmniej niektórych, jeśli nie większość katolickich teologów:

"To Marii, Jej wierny Małżonek, Bóg Duch Święty wyjawiał niewystawione dary; i On wybrał ją aby rozporządzała wszystkim co On posiada, w ten sposób, że ona rozdaje komu chce, ile chce i kiedy chce, wszystkie dary i łaski. Duch Święty nie daje żadnego niebiańskiego daru komukolwiek, jeśli nie przejdzie to przez jej dziewicze ręce. Taka jest wola Boża, który postanowił, żebyśmy wszystko co mamy, mieli przez Marię."

To samo stwierdził Maksymilian Kolbe, kiedy powiedział, że Duch Święty działa tylko przez Marię, swoją Małżonkę

Pojęcie Marii jako innego pośrednika może zdziwić czytelnika Biblii. Co odnośnie I Listu do Tymoteusza 2: 5 gdzie Paweł stwierdza, że jest tylko jeden pośrednik między Bogiem a ludźmi - Jezus Chrystus? Odpowiadając na to pytanie apologetycy katolicy wskazują, że greckie słowo "heis" ma trzy znaczenia: jeden, pierwszy i główny. Paweł mógł użyć terminu "monos" jeśli chciał wyrazić że Jezus jest jedynym pośrednikiem. Użył jednak terminu, który pozwala "włączyć" Marię do roli pośredniczej. Tą argumentację "advokatów Pośredniczki" można podważyć na podstawie kontekstu. W następnym wersecie Paweł używa to samo "heis" w odniesieniu do Boga. Czy w tym wypadku obrońcy będą także widzieli że Pawłowi chodziło nie o "jedynego Boga" lecz o "pierwszego Boga" lub o "głównego Boga"? Bardzo blisko związaną z Pośredniczką jest rola Wstawienniczki. Można ją podsumować słowami Piusa VII: "Modlitwy Marii znajdują swoją pewność w prawach matczynych (...) jako Wstawienniczka ona błaga, jako Usługująca modli się, ale jako Matka ona nakazuje." Ciekawe jak Stwórca wszechświata przyjmuje nakazy swojego stworzenia?

## Zakończenie

Pewnego dnia siedziałem sobie w domu korzystając z błogosławieństwa czasu wolnego. Z ekranu telewizora płynął potok słów który wypełniał swoim dźwiękiem leniwą atmosferę letniego popołudnia. Na w pół słuchając na w pół marząc wpatrywałem się w ekran, gdy nagle moją uwagę przykuł latynowski ksiądz. Nie to jak wyglądał ale to co mówił wyrwało mnie z tego sielankowego nastroju. Otóż ów ksiądz stwierdził, że Bóg bez Marii nie byłby kompletny, ponieważ ona jest Jego kobiecą stroną . . .

To wypracowanie zatytułowane jest "W Pułapce Dogmatu" ponieważ miało ono na celu pokazanie jak zaakceptowanie jednego dogmatu, który miał niejasne podstawy biblijne, prowadziło kościół do przyjęcia jednego po drugim kolejnych dogmatów, które miały coraz mniej wspólnego z Biblią, aż w końcu chce się przyjąć coś co stoi w opozycji do nauki Pisma.

Myślę, że historia kultu Marii uczy nas trzech rzeczy. Po pierwsze, człowiek w swojej buntowniczej naturze zawsze chciał zastąpić prawdziwego Boga czymś innym. Dawniej były to złote bałwany i posążki, natomiast obecnie jest to osoba Marii. White podaje dobre porównanie czym Maria stała się na przestrzeni wieków w stosunku do tego kim jest druga osoba Trójcy - Jezus Chrystus:

### **Jezus:**

Narodzony z dziewicy

Ucieleśniony Bóg: Syn w w ludzkim ciele

Bez grzechu

### **Maria:**

Niepokalanie poczęta

Małżonka Ducha; czasami nazywana "ucieleśnieniem Ducha"

Uchowana od grzechu pierwotnego i osobistego

Cierpiał i umarł na Golgocie  
Wstąpił do nieba w chwale  
Król nieba  
Źródło łaski  
Odkupiciel  
Pośrednik  
Wstawia się za nami

Cierpiała i prawie umarła u stóp krzyża  
Cieleśnie wzięta do nieba  
Królowa nieba  
Kanał łaski  
Współodkupicielka  
Pośredniczka  
Wstawienniczka

Drugą lekcją jest to, że grzech musi być zwalczany na samym początku, gdyż w przeciwnym wypadku będzie on pchał siłą konsekwencji głębiej i głębiej, aż całkowicie pogrąży swoją ofiarę.

Trzecią nauką która wypływa z historii kultu Marii jest to, iż wielkie herezje zaczynają się od małych kompromisów. Jestem pewny, że nikt, kto w piątym wieku bronił całkowitego dziewictwa Marii, nie popierałby dogmatu cielesnego wniebowzięcia Marii. Ale ich "Wieczne Dziewictwo" powoli lecz konsekwentnie prowadziło i prowadzi wyznawców do akceptacji pozycji niebiblijnych.

Co dalej? - można by zapytać. Jeśli nikt nie przerwie tej dogmatycznej spirali, wówczas po Współodkupicielce kolejny dogmat to już tylko kwestia czasu. Lecz wtenczas twierdzenia łacynowskiego księdza nie będą niczym dziwnym. Maria po prostu będzie kobietą stroną samego Boga (lub może Nim samym).